

ZMORA W INTERNECIE. O STATUSIE WSPÓŁCZESNYCH WYOBRAŻEŃ DEMONICZNYCH

Wstęp

Wierzenia i narracje związane ze zmorą nocną mają niezwykle szeroki zasięg i były notowane w wielu kulturach¹. Zastanawiające jest przy tym, że mimo zaniku kulturowych i światopoglądowych ram, w obrębie których funkcjonowała ludowa demonologia, zmora – inaczej niż większość demonów – nie została zapomniana czy zepchnięta do arsenału motywów literackich, ale nadal bardzo często pojawia się w spontanicznych wypowiedziach, w obrębie nieformalnych sytuacji komunikacyjnych. Świadczy to o tym, że cały czas jest ona elementem żywego folkloru i ważnym motywem popularnego imaginarium. Prowadzone od lat badania nad kompleksem wierzeń i doświadczeń związanych z tą istotą zaowocowały już kilkoma opracowaniami monograficznymi reprezentującymi różnorodne perspektywy metodologiczne, od folklorystyki², przez antropologię medyczną³, aż po psychologię i psychoterapię⁴. W obrębie demonologii słowiańskiej zmorę zalicza się zwykle, zgodnie z koncepcją Kazimierza Moszyńskiego, do tzw. istot półdemonicznych, czyli ludzi, którzy w określonych sytuacjach zamieniają się w demony lub posiadają swoiste „nadprzyrodzone” właściwości⁵. Tradycyjne wierzenia notowane na terenach polskich są jednak pod tym względem niejednoznaczne, a ich bogata dokumentacja⁶ wskazuje raczej na swoistą heterogeniczność wyobrażeń, a zarazem istnienie w światopoglądzie ludowym niejednoznacznych bądź sprzecznych przekonań oraz różnych odmian interesującej nas istoty lokującej się na granicy świata ludzkiego i nieludzkiego⁷.

W ostatnich latach popularność zmory obserwować można przede wszystkim w komunikacji zapośredniczonej komputerowo. Zaskakująca jest nie tyle sama obecność opowieści o tej postaci w internecie, co ich obfitość oraz osobliwy sposób funkcjonowania. Okazuje się, że zmora jest tematem często poruszonym i zarazem

¹ Są one często rejestrowane w narodowych i międzynarodowych katalogach opowieści ludowych, np. M. Jauhainen, *The Type and Motif Index of Finnish Belief Legends and Memorates*, Helsinki 1998 (Q201-300); B. Klintberg, *The Types of the Swedish Folk Legend*, Helsinki 2010 (Q11-28); S. Thompson, *Motif-Index of Folk-Literature. A Classification of Narrative Elements in Folktales, Ballads, Myths, Fables, Mediaeval Romances, Exempla, Fabliaux, Jest-Books and Local Legends*, vol. 3, Copenhagen 1956 (F471.1); J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963 (T 4010, T 4011).

² D. J. Hufford, *The Terror That Comes in the Night. An Experience-Centered Study of Supernatural Assault Traditions*, Philadelphia 1982.

³ R. S. Adler, *Sleep Paralysis. Night-mares, Nocebos, and the Mind-Body Connection*, New Brunswick-New Jersey-London 2011.

⁴ P. McNamara, *Nightmares. The Science and Solution of Those Frightening Visions During Sleep*, Westport 2008.

⁵ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, *Kultura duchowa*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 598-599.

⁶ F. Czyżewski, *Zmora*, „Etnolingwistyka” 1988, nr 1, s. 133-143; J. Bohdanowicz, *Demonologia ludowa. Relikty wierzeń w strzygonie i zmorze*, „Literatura Ludowa” 1994, nr 2, s. 43-62.

⁷ P. Grochowski, P. Staroń, *Zmora. O heterogeniczności wierzeń demonicznych*, [w:] *Potworna wiedza. Horror w badaniach kulturowych*, red. D. Brzostek, A. Kobus, M. Markocki, Toruń 2016, s. 25-53.

wywołującym olbrzymie zainteresowanie nie tylko w obrębie portali poświęconych tematyce ezoterycznej czy tzw. zjawiskom niewyjaśnionym. Wątek ten pojawia się również regularnie na forach o tematyce nie związanej z tego typu zagadnieniami, w serwisach typu Odpowiedz.pl, a także w popularnych portalach informacyjnych, które posiadają działy oferujące materiały na temat różnego rodzaju tajemniczych zdarzeń. Co więcej, dostępne w wielu serwisach informacje pozwalają stwierdzić, że temat zmyry prowokuje zazwyczaj użytkowników do ponadprzeciętnego zaangażowania. Liczba komentarzy pod artykułami czy postów w danym wątku znacznie przekracza przeciętny poziom interakcji, jaki zazwyczaj charakteryzuje aktywność internautów. Przykładowo, pytanie „Czy dusiła was kiedyś zmora?” umieszczone w serwisie Odpowiedz.pl doczekało się aż 324 odpowiedzi, podczas gdy przeciętna ich ilość waha się od kilku do kilkudziesięciu, sporadycznie jedynie przekraczając setkę. Jeszcze wyraźniej ten ilościowy aspekt widoczny jest w serwisie Onet Strefa Tajemnic, gdzie, pomijając pewne wyjątkowo kontrowersyjne tematy, średnio pod artykułami pojawia się od 20 do 60 komentarzy. W latach 2012-2014 serwis ten opublikował trzy teksty o zmorach zaczerpnięte z portalu Nautilus i wszystkie one wywołały ponadprzeciętny oddźwięk, generując odpowiednio 303, 616 i 234 komentarzy. Z kolei poświęcone zmorze wątki na forach dyskusyjnych nie tylko zawierają dużą ilość postów, ale ponadto charakteryzują się „długowiecznością”, czyli nie obumierają po kilku tygodniach czy miesiącach, ale dyskusje na nich trwają całymi latami, co jakiś czas przyciągając nowych użytkowników.

W takiej sytuacji pojawia się pytanie o status współczesnych opowieści na temat zmyry. W tradycyjnym folklorze należały one wszakże do sfery wierzeniowej, stanowiąc element szerszego systemu światopoglądowego, a zarazem generując i podtrzymując określone postawy i praktyki społeczne. W warunkach modernizacji i dezintegracji światopoglądu tradycyjnego oraz zaniku osadzonych w nim praktyk nasuwa się poważna wątpliwość, czy dzisiejsi internauci rzeczywiście wierzą w zmorę jako realnie istniejącą i działającą postać i czy znaczy ona dla nich to samo, co dla przedstawicieli dawnych społeczności chłopskich. Byłby to wszak przypadek dość wyjątkowy w obliczu całkowitego niemal zaniku ludowych wierzeń demonicznych. W oczywisty sposób pojawia się tu kolejne pytanie o kontekst takiej wiary, zarówno w wymiarze światopoglądowym (do jakich szerszych zespółów wyobrażeń odnosiłaby się współczesna wiara w zmyry), jak i społecznym (jakie uwarunkowania kulturowe podtrzymują tę wiarę). Może jednak zespół sensów wpisanych w ten tradycyjny motyw uległ przeobrażeniom? Może jest on już tylko toposem literackim, który – być może za pośrednictwem kultury popularnej (książki dla dzieci, horror, gry komputerowe) – powraca do obiegu folklorystycznego i zasobu potocznych, nieliterackich formuł wyobrazeniowo-komunikacyjnych, ale jego znaczenia i funkcje są już zupełnie inne?

Celem niniejszego studium jest próba odpowiedzi na powyższe pytania i ustalenia, jaki jest status internetowych narracji na temat zmyry i jakie miejsce zajmuje ta postać w szerszych konstrukcjach wyobrazeniowych. Rozważania te wpisują się zarazem w bardziej ogólną perspektywę refleksji nad sytuacją tradycyjnych wierzeń w kulturze współczesnej, sytuują się tym samym w kręgu pytań o relikty myślenia przednowoczesnego i sugerowane przez niektórych badaczy tendencje powrotu do takich form światopoglądu.

Przeprowadzone badania polegały na analizie treści materiałów zastanych, która ukierunkowana była na dwa aspekty wypowiedzi. Z jednej strony chodziło o uchwycenie aspektu tematycznego, czyli tego, co internauci mówią o zmorze i w jaki sposób, w kontekście w jakich założeniach czy przekonaniach interpretują tę postać. Z drugiej strony analizowano postawę prezentowaną przez internautów w ich wypowiedziach, biorąc pod uwagę jej trzy aspekty: modalność przekazu, ukierunkowanie na określony typ i okoliczności odbioru oraz funkcję w ujęciu jakobsonowskim⁸.

⁸ Taki sposób analizy postawy nadawczej zapożyczyłem z pracy L. Shifman, *Memes in Digital Culture*, Cambridge-London 2014, s. 40-41.

Korpus danych stanowiły wypowiedzi internautów umieszczane na forach internetowych w wątkach, w których tytułach pojawiał się termin „zmora” oraz w systemach komentarzy pod artykułami na temat zmory. Do analizy celowo wybrano wypowiedzi pojawiające się w dwóch odmiennych kontekstach. Pierwszy, to platformy cyfrowe związane z tematyką ezoteryczną. Uwzględniono tu trzy artykuły opublikowane na portalu Fundacji Nautilus wraz z umieszczonymi pod nimi komentarzami (same artykuły składają się również z opowieści nadesłanych przez czytelników), posty na forum Zastraszacze.cba.pl umieszczone w wątku „Widzenie ze zmorą” oraz komentarze umieszczone pod artykułem *Atak nocnej zmory* w serwisie Onet Strefa Tajemnic. Drugim rodzajem źródeł były fora i serwisy nie związane bezpośrednio z tematyką ezoteryczną: Netkobiety.pl (wątek „Zmora – nocny gość”), Odpowiedz.pl (pytanie „Czy dusiła was kiedyś zmora?”) oraz GRYOnline.pl (wątek „Bezdech nocny, paraliż senny, zmora nocna; cóż to takiego?”). Dodatkowo uwzględniono także opublikowany w serwisie YouTube program Telewizji Informacyjnej Włocławek z cyklu „Nie uwierzysz” zatytułowany *Nocne zmory, strzygi*, pod którym pojawiło się ponad pięćdziesiąt komentarzy. Taki dobór próby badawczej podyktowany był zarówno dążeniem do jej względnej reprezentatywności, jak i chęcią sprawdzenia, czy wypowiedzi umieszczane na portalach o tematyce ezoterycznej, których użytkownikami – jak można by przypuszczać – są osoby potencjalnie bardziej skłonne do wiary w istnienie postaci demonicznych, w jakiś istotny sposób różnią się od dyskusji na temat zmory prowadzonych na innych platformach internetowych. Ostatecznie poddany analizie materiał stanowił ponad tysiąc postów o zróżnicowanych rozmiarach, od pojedynczych słów, do względnie długich, kilkudziesięciozdaniowych narracji. Z wyjątkiem jednego artykułu z 2005 roku wszystkie pozostałe wypowiedzi pochodzą z okresu od kwietnia 2008 do końca grudnia 2014 roku.

Między szatanem, złą energią i paraliżem sennym

W badanym korpusie tekstów pojawia się dość dużo wypowiedzi, które w istocie nie dotyczą zmory jako konkretnej postaci demonicznej. Są to zarówno ogólne rozważania na temat możliwości istnienia bądź nieistnienia istot duchowych oraz ich ewentualnych właściwości, jak i opowieści o konkretnych zdarzeniach umieszczone w tym miejscu jedynie na zasadzie skojarzeń i analogii. Świadczy to o tym, że zmora jest traktowana przez internautów jako swego rodzaju hasło wywoławcze, które dość często prowokuje narracje niezwiązane z głównym tematem, traktujące o zasłyszanych bądź własnych doświadczeniach z różnego rodzaju niewyjaśnionymi zjawiskami, zwłaszcza zaś o koszmarnych snach i duchach. Mimo tej ogólnej wielotematyczności znaczna część badanych wypowiedzi odnosi się jednak do pewnego wspólnego modelu zdarzenia, który można sprowadzić do następującego schematu:

1. Osoba śpiąca budzi się albo przez sen (w tzw. półśnie) zaczyna świadomie odczuwać i/lub dostrzegać niezwykle zjawiska:
 - a. mimo usilnych prób nie może wstać, poruszyć się i/lub wydobyć głosu;
 - b. czuje, że coś/ktoś ją przytrzymuje, dotyka, ściska i/lub ściąga z niej kołdrę;
 - c. czuje, że nie może oddychać lub jest przez jakąś siłę wgniatana w łóżko i/lub duszona albo też, że coś/ktoś siedzi na jej nogach, brzuchu lub piersiach i dusi ją;
 - d. widzi postać stojącą, poruszającą się, zbliżającą się do jej łóżka, pochylającą się nad nim lub siedzącą na nim;
 - e. słyszy różne odgłosy, np. kroki, otwieranie drzwi, śmiechy, płacz dziecka, sapanie, pisk w uszach;
 - f. widzi i/lub słyszy nietypowe zachowanie psów (wycie, szczekanie, niepokój);
 - g. czuje olbrzymi lęk.

2. Po pewnym czasie niezwykle zjawiska ustają, a osoba śpiąca budzi się, nadal jednak odczuwa lęk i/lub zauważa na swym ciele dziwne znaki (np. zadrapania). Przebudzenie następuje:

a. bez wyraźnej przyczyny, po „kilku minutach”, „jakimś czasie”, „chwili” lub „nagle”;

b. w wyniku działania jakichś czynników zewnętrznych, np. szczekania psa, zapalenia światła przez kogoś z domowników;

c. w wyniku podjęcia przez osobę śpiącą pewnych działań:

1. z dużym wysiłkiem udaje jej się w końcu poruszyć jakąś częścią ciała, otworzyć oczy, wyrwać się trzymającej ją postaci;

2. odmawia modlitwę lub wykrzykuje przekleństwa pod adresem pojawiającej się postaci.

3. Opisywane doświadczenia mają charakter:

a. incydentalny (niekiedy jednorazowy);

b. powtarzalny, jednak po jakimś czasie ustają:

1. bez widocznej przyczyny;

2. na skutek podjęcia określonych działań;

c. stały – ofiara przyzwyczaja się do nich i/lub zdobywa umiejętność radzenia sobie z nimi.

Prócz elementów zawartych w powyższym schemacie wskazać można również cały zespół motywów pojawiających się jedynie okazjonalnie i to zazwyczaj w tych narracjach, które nie łączą się ściśle z postacią zmory (np. osoba śpiąca jest gwałcona, czuje zapach dymu lub smak krwi w ustach).

Charakterystyczne dla internetowych opowieści o zmorze jest to, że znaczenie zdarzeń wpisujących się w powyższy schemat nie jest powszechnie uznawane za oczywiste. Wymaga ono dopiero odkrycia, uzasadnienia i uzgodnienia z innymi internautami, w tym z osobami, które doświadczyły „podobnych rzeczy”. Ów proces ma miejsce zarówno w toku samej narracji, jak i w odnoszących się do niej komentarzach oraz ogólnej dyskusji toczącej się w obrębie całego wątku. Szczegółowa analiza postów pozwala wskazać na trzy zasadnicze linie interpretacyjne, które można by umownie określić jako spirytualistyczną, materialistyczną i poszukującą.

Część internautów w sposób jednoznaczny stwierdza, iż była ofiarami zmory: „Potwierdzam, ja dwukrotnie doświadczyłem już ataku zmory” (Internet 2), „Mnie również zaatakowała zmora, miałem wtedy 16-17 lat [...]” (Internet 3)⁹. Dość często interpretowanie nocnych ataków jako efektów działań istoty demonicznej odbywa się także poprzez przywołanie pewnych refleksji czy argumentów, które odnoszą się do obdarzanych wiarą doświadczeń i wiedzy innych osób (np. starszego pokolenia) oraz tradycyjnych sposobów zapobiegania szkodliwej działalności demona. Warto podkreślić, że w tym przypadku relacje na temat ludowych praktyk antydemonicznych zachowują w znacznej mierze status wierzeniowy, a tym samym intencje autorów takich wypowiedzi oscylują wokół chęci udzielania rad czy wskazówek dla obecnych ofiar zmory. Oto charakterystyczne przykłady tego typu wypowiedzi:

Pewna osoba, której o tym opowiedziałem, powiedziała mi, że są to zmory, i aby temu zapobiec powinienem kłaść się spać na brzuchu, że to pomaga. I to była prawda. Przez długi okres tak robiłem, od tego momentu to ustało i do dnia dzisiejszego nie miałem ponownie takiej sytuacji (Internet 8).

⁹ W cytatach z wypowiedzi internautów wprowadzono standardowy zapis w zakresie ortografii i interpunkcji. Pozostałe właściwości wypowiedzi pozostawiono bez zmian. Wykaz źródeł umieszczono na końcu artykułu.

Mieliśmy w rodzinie ciocię znachorkę i ona postawiła diagnozę: powiedziała mamie, że w nocy przychodzi do mnie zmora i pije mleko z mojej piersi. Później poleciła przy dziurce od klucza w drzwiach postawić miotłę skierowaną do góry włosiem, a na nią położyć posikaną pieluszkę przebitą igłą. Mama wysłuchała tej rady i tak zrobiła. Od nocy, gdy zastosowała tę metodę, zapanował spokój i już nie płakałem (Internet 8).

Mój brat i moja mama mają to samo i mama doradziła mi, żebym zjadła suchy chleb na toalecie – pomaga na jakiś czas i w pewien sposób odwiedziny „zmory” są rzadsze (Internet 8).

Wielu internautów nie używa jednak w swych opowieściach określenia „zmora” w tak jednoznaczny sposób, albo też nie używa go w ogóle. W swoich wypowiedziach mówią o „tzw. zmorze”, ewentualnie posługują się takimi określeniami jak „coś”, „to”, „postać”, „zjawa” itp. Mimo to są oni przekonani, że mają do czynienia z działaniami jakichś istot duchowych. Przekonania te odnoszą się przy tym do rozmaitych koncepcji światopoglądowych, spośród których najwyraźniej zarysowują się trzy.

Pierwszą można uznać za zespół tradycyjnych wyobrażeń na temat współistnienia świata żywych i zmarłych. Zgodnie z nimi dusze przodków mogą z różnych powodów powracać na „ten świat” i niepokoić żyjących, często domagając się w ten sposób podjęcia określonych działań¹⁰. Charakterystyczne dla tego rodzaju ujęć jest podkreślanie, że kłopotliwa aktywność zmory ustala w momencie spełnienia oczekiwań zmarłych lub też gdy wykonano określone czynności (np. przebaczenie, modlitwa, wizyta u znachora).

W moim przeżyciu pojawiły się elementy wskazujące na to, że nie był to żaden bezdech itp. W jakiś czas po śmierci mojej babki [...] zaczęło się. W nocy budziłem się gdzieś na pograniczu jawy i snu. Coś w jakiś dziwny i skrajnie nieprzyjemny sposób napierało na moją klatkę piersiową. [...] Wiedziałem, że to ona, moja babka. W myślach, w panice prosiłem ją, żeby przestała. Od mojego dzieciństwa nie żyliśmy w zgodzie. Z mojej strony wyglądało to tak, jakby się na mnie zawzięła. Nie wiem dlaczego. Ja ze swojej strony też się nie dawałem. Te wizyty powtarzały się kilkakrotnie na przestrzeni miesięcy. Co ciekawe, doświadczył ich również mój brat, który spał za ścianą. Jego też „odwiedzała”. Aż w końcu pewnej nocy spotkałem ją we śnie. Przebaczyliśmy sobie i ona odeszła. Nigdy więcej się to nie powtórzyło (Internet 8).

W mojej rodzinie również była podobna sytuacja. Dzieci w nocy budziły się z płaczem, a najstarsze z nich (8 lat) mówiło, że stara baba przychodzi i je dusi. Później na wizycie u znachora ten powiedział, że babcia, która mieszkała wcześniej w tym domu, chce, by mieszkał tam jej wnuk, a nie ta rodzina. Chciała ich przegonić. Następnie znachor powiedział, że babcia ta dopuszczała się kazirodztwa z synem – co okazało się prawdą. Po jego seansach duch babci przestał nękać moje kuzynostwo (Internet 8).

Druga ze wspomnianych koncepcji to charakterystyczny dla pewnych obszarów współczesnej kultury popularnej zróżnicowany kompleks wyobrażeń ezoterycznych o podłożu gnostyckim¹¹, w świetle których zmory najczęściej traktowane są jako swego rodzaju wampiry energetyczne, bezcielesne byty próbujące dokonać tzw. przejęcia, czyli zawładnięcia czymś ciałem, duchy zwabione nieopatrznie przez niedoświadczonych spirytystów-eksperymentatorów, ewentualnie po prostu złe siły lub energie. Taka linia interpretacyjna wiąże się najczęściej ze formułowaniem zaleceń dotyczących stosowania rytuałów oczyszczających, fetyszy ochronnych czy skorzystania z pomocy mediów. Do koncepcji z kręgu ezoteryki należałoby też przypisać częste tłumaczenie zmory jako przejawu eksterioryzacji (OBE) ewentualnie tzw. channelingu. W tym sa-

¹⁰ A. Kowalska-Lewicka, *Zmarli są wśród nas. O obcowaniu zmarłych z żyjącymi*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1994, nr 11, s. 21-29.

¹¹ W. Stoczkowski, *Ludzie, bogowie i przybysze z kosmosu*, przeł. R. Wiśniewski, Warszawa 2005, s. 216-247.

mym obszarze wyobrażeń trzeba wreszcie umieścić także nieco odmienne od typowego spirytyzmu koncepcje, sugerujące, że ataki zmory należy interpretować jako próby porwania ludzi przez istoty pozaziemskie. Charakterystyczne jest również to, że niektóre interpretacje utrzymane w duchu ezoterycznym łączą perspektywę spirytualistyczną z pewnymi wyjaśnieniami na poziomie neurologicznym.

Żadne zabobony czy tzw. ciemnogród. Opisywane przypadki tzw. zmór są niczym innym jak próbą przejęcia naszego ciała, pobrania energii, wykorzystania nas seksualnie (inkuby, sukuby) przez byty astralne – dusze przyzwyczajone do ziemskich spraw, uciech lub dóbr. W zależności od posiadanej przez nie energii i motywów, którymi się kierują w tych „kontaktach”, nasze doznania przez to są tak „urozmaicone”. Ingerencje bywają różne, nie wyłączając manipulacji w mózgach na poziomie neuronów, które mają na celu sterowanie naszymi zachowaniami w życiu codziennym, aby umożliwić osiągnięcie zamierzonych przez nie celów (Internet 8).

Trzecia koncepcja odwołuje się do światopoglądu chrześcijańskiego, wskazując na to, że ataki zmory to nic innego jak skutek działań szatana, ewentualnie innych bliżej nie sprecyzowanych duchów czy sił, określanych zazwyczaj bardzo enigmatycznie jako „zło”. Charakterystyczne dla tego ujęcia jest to, że dużo mówi się tu o modlitwie i innych praktykach religijnych oraz o egzorcyzmach, które mają być skutecznym sposobem na uwolnienie się od kłopotliwej aktywności demona. Często podejmowany jest też wątek przyczyn ataków, które postrzega się zarówno w sposób ogólny jako bliżej nie sprecyzowane „otwarcie na zło” czy „grzeszne życie”, jak i w sposób bardziej konkretny jako efekt ezoterycznych fascynacji spirytyzmem i „zabaw z duchami”.

Internauci preferujący interpretacje materialistyczne zdecydowanie odrzucają możliwość, aby nocne ataki były wywoływane przez jakiegokolwiek istoty czy siły duchowe. Zmorę traktuje się tu niekiedy jako „zwykłe sny” lub koszmary wynikające z przejedzenia, zdecydowanie częściej jednak przywołuje się różne czynniki fizjologiczne lub psychologiczne. Te ostatnie są przy tym dość jednorodne i sprowadzają się do nadmiernego stresu bądź lęków, które wywołują w umyśle określone wizje; rzadziej wspomina się też o depresji lub traumatycznych przeżyciach. W przypadku czynników fizjologicznych pomysłowość internautów jest dużo większa. Rzekomy atak zmory wyjaśnia się jako stan katalepsji, który jednak może mieć rozmaite przyczyny. Najczęściej wskazywane jest zjawisko tzw. paraliżu przysennego, które występuje w momencie przechodzenia ze stanu snu do stanu czuwania i polega na pewnych zakłóceniach w tym procesie. Zgodnie z relacjami internautów, śpiąca osoba odzyskuje świadomość, jednak przepływ neuronów odpowiadających za utrzymanie napięcia mięśniowego jest nadal zablokowany, co skutkuje tym, że nie może ona wykonać żadnego ruchu. Prócz tego na forach pojawiają się także pomysły, że nocna katalepsja jest wywoływana bezdechem i niedotlenieniem mózgu, co z kolei może mieć swą przyczynę w problemach z krążeniem, ciśnieniem tętniczym, sercem lub alergią. Niektórzy jako źródło ataków wskazują też bliżej nie sprecyzowane problemy neurologiczne, sporadycznie pojawiają się nawet opinie, że jest to jakaś odmiana epilepsji.

Trzecie podejście, które określiłem wcześniej jako poszukujące, polega na tym, że internauci decydują się opowiedzieć o swych doświadczeniach ze zmorą, nie dokonując jednoznacznych interpretacji tego zjawiska. W tym wypadku albo wprost werbalizują oni oczekiwanie, że ktoś pomoże im je wyjaśnić i/lub wskaże skuteczny sposób na poradzenie sobie z tym problemem, albo też sami rozważają różne możliwości, licząc na to, iż inni potwierdzą lub zweryfikują ich przypuszczenia. Podejście poszukujące może się więc ujawniać w postaci apeli i pytań skierowanych do innych użytkowników forów, np.: „W ciągu dwóch tygodni zdarzyły mi się dwie dziwne sytuacje... Nie wiem, co to może być. Może ktoś spotkał się z podobnymi odczuciami? Nie wiem już, czy mój mózg płata mi figle...?!” (Internet 1). Może ono też przybierać formę swobodnych rozważań:

Sama nie wiem, czy mam to rozpatrywać w kontekście religijnym, czy naukowym. Wszystko się zgadza, jeśli chodzi o podejście naukowe, ale jedyne co mnie zastanawia, to ten niepojęty strach, który wtedy towarzyszy człowiekowi. Skąd się on bierze? Zapewniam, że nie z tego, że obawiasz się, że już się nie obudzisz, ale to coś więcej. Po prostu czujesz coś straszliwie złego i to zło cię całego ogarnia i przeraża. Nie umiem tego wytłumaczyć i jakoś powątpiewam w zwykłe naukowe wytłumaczenie tego zjawiska. Może przekonałoby mnie to, gdyby nie ten strach (Internet 1).

Obok wyróżnionych powyżej trzech sposobów podejścia do problemu zmory nocnej w internetowych dyskusjach pojawia się również wiele wypowiedzi, które cechuje niejednoznaczność lub synkretyzm interpretacyjny.

Część internautów używa np. wymiennie terminów „zmora” i „paraliż senny”, jako synonimów, nie rozróżniając ich czy też nie przywiązując wagi do stosowanych określeń i wynikających z nich implikacji interpretacyjnych, np.: „Otóż mi paraliż senny czy zmora nocna zdarza się dosyć często” (Internet 1); „Dokładnie! Miewam czasem podobne sytuacje. To jest paraliż senny! Potocznie zmory!” (Internet 2); „Zajście, o którym pisze Pawciu, to dosyć klasyczny przypadek zjawiska zmory, nazywanego również paraliżem sennym” (Internet 6). W innych wypowiedziach obserwować można wyraźny synkretyzm interpretacyjny, który polega, albo na podawaniu w wątpliwość jednoznacznych wytłumaczeń i sugerowaniu, że inne opcje również nie są wykluczone, albo też na dość płynnym łączeniu stanowiska materialistycznego ze spirytystycznym i ezoterycznym z chrześcijańskim.

To są sprawy naprawdę dla nas niezrozumiałe i też niebezpieczne. Wiem coś o tym, bo coś takiego mi się zdarzyło. Znalazłam ochronę: w pobliżu łóżka, gdzie spiam, zawsze jest różaniec i wierzę, że mnie chroni. Także na cmentarz chodzę zawsze z różańcem. Ateistom polecam kota, dobrze mieć to stworzenie w domu, moim zdaniem też chroni. Gdy kot jest tam, gdzie śpię, czuję się bezpieczna i jestem wewnętrznie przekonana, że nic mi nie grozi (Internet 2).

Dodatkowo okadziliśmy całe mieszkanie białą szafwią, powiesiliśmy krzyżyk nad drzwiami (mimo że część współlokatorów była ateistami) i od tamtej pory w mieszkaniu jest dosłownie święty spokój (Internet 2).

Bez względu na to, czy to jest „bezdech nocny”, czy „atak zmory”, w obu przypadkach sprawę należy potraktować bardzo poważnie. W pierwszym przypadku brak oddechu może doprowadzić do niedotlenienia serca, jak i mózgu, co w konsekwencji może doprowadzić do poważnych schorzeń [...]. W drugim przypadku może być też tak, że brak tlenu w mózgu doprowadza do takich „paranormalnych wizji” albo też jest tak, że pacjent rzeczywiście jest atakowany przez prawdziwe „zmory”. Radziłabym najpierw spróbować maskę tlenową na noc. Jeżeli ta nie pomoże, to na pewno dobre medium poradzi sobie z uciążliwymi, nocnymi gośćmi (Internet 8).

Istnieją wreszcie takie wypowiedzi, w przypadku których bardzo trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie są rzeczywiste poglądy nadawcy. Czy na przykład używa on pewnych określeń w sposób dosłowny i poważny, czy raczej metaforyczny lub ironiczny. Tego typu właściwości wypowiedzi w komunikacji ustnej realizowane są poprzez subkody niewerbalne, do których badacz opowieści internetowych z oczywistych względów nie ma dostępu¹². Poniższy post dobrze ilustruje ten problem interpretacyjny.

Kilkanaście razy przytrafił mi się paraliż senny, jednak każdy raz był inny! Punktem wspólnym było tylko to, że nie mogłam się poruszyć ani wydać żadnego głosu. Pozycje leżenia były różne, nawet na boku. Parę razy słyszałam jak „coś” się do mnie zbliża, a później się nachyla i taki słyszałam świst w uszach. Innym razem czułam, jak mnie

¹² Por. I. Schneider, *Erzählen im Internet. Aspekte kommunikativer Kultur im Zeitalter des Computers*, „Fabula” 1996, nr 1-2, s. 14.

jakaś siła ściąga za nogi do pozycji kłęzącej; widziałam siebie, jak leżę na łóżku. Parę pierwszych razy podczas paraliżu strasznie się bałam, ale nie trwało to długo, gdyż nauczyłam się z tym walczyć. W momencie gdy czułam, że mnie paraliż zaczyna chwytac, koncentrowałam się na palcu u stopy, tak aby nim poruszyć. Po kilku sekundach mogłam wrócić do pełnej świadomości. Teraz już parę lat mam spokój. Może ZMORA nie chce już mnie dusić!!! (Internet 1).

Początek wypowiedzi wskazuje wyraźnie na to, że internautka traktuje swoje dolegliwości w kategoriach zjawiska fizjologicznego (określenie „paraliż senny”, cudzysłów w słowie „coś”). W dalszych zdaniach wyrażenie „jakaś siła” jest już jednak pozbawione cudzysłowu, występując obok powtarzanego określenia „paraliż”. Zaskakujące jest wreszcie to, że narratorka, próbując walczyć z paraliżem, sięga po jeden z dobrze znanych ludowych sposobów na zmorę (ruszanie palcem u stopy). W tym kontekście nie jest już do końca pewne, czy ostatecznie zdanie należy rozumieć w sensie dosłownym, czy ironicznym – jak sugerowałby początek wypowiedzi – i jakie znaczenie należy przypisać użyciu wersalików w słowie „zmora” oraz potrójnemu wykrzyknikowi.

Kończąc tę część analizy, trzeba podkreślić, że część internautów w ogóle unika przypisywania zrelacjonowanym faktom jakichś konkretnych znaczeń i trudno stwierdzić, w jakich kategoriach je interpretuje. Tacy dyskutanci swoją wypowiedź w wątku „zmora” poprzedzają często formułami wprowadzającymi typu „też miałem coś takiego” czy „miałem podobną sytuację”. Z jednej strony podkreślają oni realność i dramatyczność relacjonowanych wydarzeń, z drugiej strony w samej narracji nie używają terminów „zmora” czy „paraliż senny” ani żadnych innych określeń, które wskazywałyby na jakiś konkretny sposób rozumienia opisywanych zjawisk. Tego rodzaju wypowiedzi trudno więc odnosić do jakiegos szerszego kontekstu światopoglądowego. Zdają się one raczej świadczyć o tym, że zmora stanowi atrakcyjny temat, który pozwala podzielić się ciekawą historią, zrealizować swoje ambicje narracyjne, zabrać głos w dyskusji i w ten sposób zaistnieć na forum internetowym. Status przekazywanych informacji oraz związane z nimi ewentualne szersze implikacje schodzą na dalszy plan w procesie nadawczo-odbiorczym. Krótko mówiąc, w tym przypadku liczy się fascynująca opowieść, a nie to, czym tak naprawdę jest lub nie jest nocna zmora.

Między wiarą, sceptycyzmem i trollingiem

Drugi z aspektów analizy dotyczył ujawniających się w wypowiedziach internautów postaw. Już badacze wczesnych form folkloru elektronicznego zwrócili uwagę na fakt, że w internecie opowieści o demonach – inaczej niż w folklorze tradycyjnym – nie egzystują zazwyczaj jako względnie samodzielne narracje, lecz są częścią rozbudowanych dyskusji¹³. Upowszechnienie się tzw. technologii Web 2.0 sprawiło, że cecha ta niewątpliwie uległa nasileniu. Krótsze lub dłuższe narracje o zmorze są jedynie elementami niezwykle rozbudowanych dyskusji, w obrębie których dochodzi do rozmaitych interakcji między ich uczestnikami. Odnoszą się oni wzajemnie do swych wypowiedzi, nie tylko

¹³ L. Fialkova, M. N. Yelenevskaya, *Ghosts in the Cyber World. An Analysis of Folklore Sites on the Internet*, „Fabula” 2001, nr 1-2, s. 76. Warto jednak w tym kontekście postawić pytanie, czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z taką zasadniczą różnicą, czy też różnica ta wynika raczej z typu źródeł, jakimi dysponujemy. Mam na myśli fakt, iż ludowe opowieści wierzeniowe są nam tak naprawdę dostępne w postaci źródeł wywołanych w okolicznościach pozbawionych naturalnego kontekstu dialogowego (jedynym słuchaczem jest badacz). Nawet jeśli źródła te powstawały w kontekście dialogowym, były one najczęściej w pewnym sensie „preparowane” przez badaczy, tzn. „oczyszczane” z uznawanych za nieistotne „szumów” dialogiczności (wtrąceń, uwag, uzupełnień i komentarzy innych osób obecnych podczas nagrania), w których najprawdopodobniej funkcjonowały tradycyjne narracje o zmorach i innych demonach. W przypadku forów internetowych prowadzimy analizę źródeł zastanych, a więc mamy okazję badać wypowiedzi w ich naturalnym dialogowym kontekście.

podejmując próby wyjaśniania opisywanych przez kogoś zjawisk czy formułując propozycje rozwiązania problemu, ale także powszechnie i w sposób nieskrępowany wyrażają różnego rodzaju opinie, zarówno o samym zjawisku, jak i o innych uczestnikach dyskusji. W konsekwencji w znacznej części analizowanych postów zdecydowanie dominuje aspekt modalny wypowiedzi, a aspekt tematyczny schodzi na dalszy plan. Innymi słowy, wiele wypowiedzi nie zawiera praktycznie żadnych informacji o atakach zmyry, stanowiąc jedynie wyraz określonych poglądów, postaw czy pewną formę społecznej interakcji.

Szczegółowa analiza tego aspektu wypowiedzi pozwala stwierdzić, że prócz wiary bądź niewiary da się wskazać co najmniej kilka dalszych postaw ujawniających się w dyskusjach o zmorze.

P o s t a w a w i a r y charakteryzuje się tym, iż niezależnie od przyjętego stanowiska interpretacyjnego (tradycyjne, ezoteryczne, chrześcijańskie) zakłada się, że „coś takiego” jak zmora realnie istnieje. Postawa ta może być realizowana na kilka sposobów. Duża część internautów relacjonuje własne doświadczenia, a ich osobiste świadectwa mają potwierdzać autentyczność demonicznej postaci.

Dosyć mam czytania, że to jakieś złudzenie, wytwór wyobraźni czy nawet niedotlenienie. Skoro macie wyjaśnienie na samo uczucie duszenia, to jak wyjaśnicie, że miałam szramy od pazurów na ramieniu i brzuchu?! Tylko nie mówcie, że się sama podrapałam, bo byłam świadoma tego, co się dzieje, tylko się ruszyć nie mogłam! Ani nie były to odgniecenia ubrania! Tylko szramy od pazurów! (Internet 9).

Dość często pojawia się tu zarazem figura „nawrócenia”, czyli opowieści osób, które kiedyś nie wierzyły w zmyry, później jednak na skutek opisywanych zdarzeń zaczęły w nie wierzyć.

Ktoś kiedyś opowiadał mi, że w nocy przyszła do niego zmora. Dla mnie to było śmieszne, wręcz kpiłem z tej opowieści. Minął pewien czas, przyszła noc, w domu spałem sam. Usnąłem, była około 2:15, kiedy otworzyłem nagle oczy. W odległości około 2 metrów zobaczyłem postać, stała w drzwiach, w ciągu 1/10 sekundy zbliżyła się do mnie, była w kapturze, bardzo blada, nic nie mówiła, tylko patrzyła na mnie. Nagle poczułem, jakby ktoś zaczął mnie dusić, byłem tak spanikowany, że nie mogłem się ruszyć ani pisać słowa. Nie mogłem zamknąć oczu, w myślach zacząłem się modlić, czułem tylko straszny strach i bezradność. Po kilku minutach zjawia odchodziła, nadal nie mogłem się ruszyć, minęło z 10 minut, zacząłem czuć, że moje ciało zaczyna mnie słuchać. Spałem kilka dni przy oświetlonym świetle. Strach czasem powraca, a najgorsze, że nikt w to nie wierzy, jednak to, co przeżyłem, zmieniło moje podejście do życia (Internet 2).

Postawa wiary jest także często realizowana przez wykorzystanie znanej ze współczesnych legend miejskich formuły „znajomy znajomego”, która w tym przypadku często przybiera o tyle specyficzną postać, że odnosi się do doświadczeń starszych członków rodziny („mama opowiadała, że babcia...”). Ten sposób prezentowania faktów świadczy jednak niekiedy także o pewnym dystansie do nich, pozostawia margines na brak ostatecznej pewności. Postawa wiary w niektórych przypadkach zawiera bowiem elementy sceptycyzmu i przybiera postać stanowiska nie do końca jednoznacznego, zgodnie z którym zakłada się jedynie, że istnienie zmyry „nie jest wykluczone”. Granica między bezwarunkową wiarą a pełnym sceptycyzmem okazuje się dość płynna, co najwyraźniej uwidacznia się we wspomnianych wyżej interpretacjach o charakterze poszukującym. Na owym pograniczu sytuuje się również pewna specyficzna grupa wypowiedzi, reprezentująca **p o s t a w ę b a d a w c z ą**. Polega ona na tym, że nie tyle wyraża się tu wiarę lub niewiarę w istnienie zmyry, co raczej dokonuje się szczegółowych analiz tego zjawiska, próbuje wyjaśnić pewne wątpliwości, stawia rozmaite hipotezy czy pytania.

Medyczne wyjaśnienie znany wszyscy, nie budzi wątpliwości. Wątpliwości budzą tylko przypadki, w których ktoś wyraźnie „czuł” obecność szatana, złych duchów,

doświadczyl interwencji anioła stróża, albo „widział” demony czy szaraki. No i takie przypadki, w których modlitwa natychmiast odpędziła zmorę. Moja robocza hipoteza brzmi bowiem, że paraliż przysenny jest dla człowieka zjawiskiem na tyle niecodziennym, że mózg (do tego czasem niedotleniony) podświadomie szuka sobie objaśnień. Człowiekowi wierzącemu ukażą się więc szatani, których można skutecznie odpędzić modlitwą czy przywołaniem imienia Jezusa. Wyjaśnienie takie przecież wcale nie musi się odbywać z udziałem świadomości – mózg korzysta tylko z wdrukowanego obrazu świata. Stąd właśnie moje pytanie, czy ateści też „widują” demony i świętych. Rzetelna odpowiedź na takie pytanie mogłaby rzucić światło na to zjawisko (Internet 8).

Tu masz link do artykułu o zmorach [...]. Przeczytaj i przeanalizuj na spokojnie. Wyklucz wszelkie naukowe przyczyny. Zauważ, że po przeprowadzce ataki ustają na długi czas. Co się zmieniło w otoczeniu oprócz miejsca zamieszkania? Ustawienie mebli, łóżka, jakieś elementy wystroju, cokolwiek, co mogłoby mieć jakieś znaczenie. Stan psychiczny po przeprowadzce, a stan w momencie kolejnego ataku itd. Musisz sprawę rozłożyć na części pierwsze, zanim przejdziesz do mniej przyjemnego scenariusza. A mianowicie, najgorsze dwa, to podczas zabawy z duchami przykleił się do ciebie nieproszonego gościa (opętanie) – i tą opcję uważam za najbardziej prawdopodobną – istnieje także możliwość klątwy ciężącej na domu lub tobie. Dom chyba jednak można wykluczyć, bo po przeprowadzce się powtórzyło (Internet 6).

Postawa sceptyczna reprezentowana jest z kolei przede wszystkim przez zwolenników interpretacji materialistycznych i sprowadza się do wyrażanego wprost lub pośrednio przekonania, że nic takiego jak zmora nocna nie istnieje, a opisywane przez internautów symptomy ataków można w pełni wytłumaczyć poprzez wspomniane powyżej czynniki fizjologiczne lub psychologiczne. Pojawia się tu także sporo wypowiedzi, w których wyjaśnia się sam fakt istnienia wiary w zmorę, jako pozostałości wierzeń ludowych i stwierdza np., że „to kwestia dawnych przesadów i zabobonów” (Internet 1). W obrębie postawy sceptycznej bardzo wyraźnie zaznacza się także pewna grupa postów, w których temat ujmowany jest ironicznie i sprowadzany do różnego rodzaju żartów, zwłaszcza sugerujących związek ataków z nadmiernym spożyciem alkoholu lub zażywaniem narkotyków. Intencje tych żartów bywają różne i nie zawsze chodzi w nich o naśmiewanie się z osób wierzących w zmorę. Często można odnieść wrażenie, że internauci wykorzystują po prostu temat popularnego wątku do popisania się efektywnym dowcipem i dlatego można mówić tu o *postawie ironiczno-humorystycznej*¹⁴.

Już wiem co to jest! UFO przeprowadza na nas badania (Internet 1).

Ten stan już dawno został rozszyfrowany przez naukowców. To klasyczne cofnięcie bąka, czyli pierd domógowy. Gazy dostają się przez żołądek do gardła i wylatują uszami. Zdarza się to szczególnie, gdy śpisz na plecach i w ten sposób zatykasz odby. Siarkowodór, gdy dostanie się do płuc, prowadzi do omamów i nieświeżego oddechu (Internet 1).

Może to nie były zmory, tylko zmazy nocne? : D (Internet 1).

Ja przed snem uprawiam seks i zjawa znika, bo tego nie lubi (Internet 2).

Ja po dobrych dragach polecałem kiedyś na księżyc różowym jednorożcem (Internet 2).

Jedna taka śpi ze mną ponad 25 lat. Ożeniłem się z nią (Internet 5).

¹⁴ Tego rodzaju modalność internetowych narracji o zmorze przywodzi na myśl opisywane przez folklorystów humorystyczne transformacje ludowych podań wierzeniowych (Por. J. Ługowska, *Humorystyczne transformacje ludowych wątków wierzeniowych*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa 1996, s. 77-86; D. Simonides, *Śląski horror. O diablach, skarbnikach, utopcach i innych strachach*, Katowice 1984, s. 106-130). Trzeba jednak podkreślić, że w omawianych wypowiedziach internautów w istocie nie mamy do czynienia z przetwarzaniem jakichś konkretnych wątków opowieści ludowych, a jedynie wykorzystaniem motywu zmory do konstruowania dowcipów, które w zamyśle autorów mają być oryginalne.

Przeważająca część internautów traktuje jednak temat w sposób całkowicie poważny, dlatego też zarówno wiara jak i brak wiary w zmorę często łączy się z postawą perswazyjną. Liczni dyskutanci w swoich wypowiedziach dążą do tego, by wykazać innym, że się mylą, i przekonać ich do swoich racji. Napięcia pomiędzy zwolennikami interpretacji spirytualistycznych i materialistycznych oraz chrześcijańskich i ezoterycznych, skutkują tym, że postawa perswazyjna występuje ostatecznie w czterech wariantach i w znacznej mierze wykracza ona poza wąsko rozumianą dyskusję o zmorze nocnej. Chodzi tu bowiem o bardziej ogólne rozstrzygnięcia natury ontologicznej dotyczące istnienia bądź nieistnienia rzeczywistości duchowej, jej właściwości oraz sposobu odnoszenia się do niej. Przytoczone poniżej cytaty stanowią przykłady czterech odmian wypowiedzi o charakterze perswazyjnym, które w kolejności zawierają elementy krytyki spirytualizmu, materializmu, ezoteryki i chrześcijaństwa.

Zamiast używać pogańskich talizmanów albo latać po kościołach, należy się po prostu wybrać do lekarza! Tak się zaczynają choroby serca powiązane z niedotlenieniem mózgu i wiele innych (Internet 2).

Nie masz chyba pojęcia, co piszesz. Wymiar ziemski nie jest jedynym, a istoty żyjące na innych płaszczyznach mogły być ludźmi. Nie wszyscy są dobrzy i mają dobre intencje. Niektórzy próbują wrócić na ziemię, wchodząc w czyjeś ciało. To się nazywa przejście i jest możliwe podczas snu lub śpiączki. Ateizm nie ma tu nic do rzeczy (Internet 2).

Druga kwestia: niebo i piekło są właśnie innymi wymiarami. Ja sądzę, że te zmyry, strzygi „przywołujemy” własnym postępowaniem. Praktykowanie np. okultyzmu, nawet nieświadomie, jest „kluczem” otwierającym furtkę do innej rzeczywistości. Nie dziwny się więc, że zapraszając do siebie zło, jesteście przez nie prześladowani (Internet 5).

Skoro ktoś doświadczył takie rzeczy na własnej skórze i widział to na własne oczy, to chyba dla niego najlepszy dowód, że coś takiego jest. To, że chrześcijaństwo ma jakąś tam swoją wizję świata i zaświatów, nie oznacza, że jest ona zgodna z rzeczywistością. [...] Tym bardziej, że jest to religia pochodząca z odległych nam geograficznie i kulturowo regionów, zmyry zaś są naszymi rodzimymi, słowiańskimi demonami, opisywanymi powszechnie od dawien dawna. A sposoby na nie są zupełnie inne niż chrześcijańskie modlitwy (kompletnie nieskuteczne) (Internet 7).

Stopień nasilenia perswazji, stosowane środki retoryczne oraz ogólna „temperatura” dyskusji mogą być różne. W skrajnych przypadkach poziom agresji werbalnej oraz pozbawienie wypowiedzi jakichkolwiek odniesień do głównego tematu wątku pozwala zasadnie mówić o występowaniu postawy hejterskiej. Cechuje się ona tym, że nie chodzi tu już o przekonywanie kogokolwiek czy krytykowanie czyichś poglądów, lecz o bezpośredni atak na konkretną osobę lub grupę osób oraz eskalację internetowej kłótni, określanej w żargonie internautów mianem flamingu lub *flame war*¹⁵.

Jakie ludzie brednie piszą, a inni w to wierzą, w jakim świecie my żyjemy? W świecie idiotów!!!!!! (Internet 2).

Masz rację r54. To ciemny lud!!! Wierzyć w takie głupoty mogą ludzie na bardzo niskim poziomie intelektualnym!!! Żenująca historia, aż przykro się robi, czytając to wszystko (Internet 8).

Tak, a ja jestem Papieżem, a ty jesteś debilem nad debilami. [...] Jeśli jesteś sceptykiem, to po kiego grzyba tu wchodzisz i wpisujesz durne komentarze (Internet 2).

Jeżeli nie interesują cię tematy, spadaj na strony katolickie. Nie pisz pierdół, skoro nie znasz tematu:) Nie potrzeba nam tu „moherów” (Internet 8).

Na przeciwnym biegunie lokuje się często spotykana postawa empatyczna, polegająca na okazywaniu współczucia i troski, nie tylko przez osoby, które

¹⁵ M. Kamińska, *Niecne memy. Dwanaście wykładów o kulturze internetu*, Poznań 2011, s. 24.

doświadczyły podobnych rzeczy, ale także – co może nieco zaskakujące – przez tych, którzy nie mieli żadnych doświadczeń ze zmorą.

Nie, mnie nigdy nie dusiła... Ale słyszałam od wielu osób... Współczuję. Może spróbuj zmienić pozycję snu... (Internet 9).

Nigdy nie miałem takiego problemu. Pierwszy raz też o tym słyszę i szczerze Ci współczuję. Ciarki mnie przeszły po przeczytaniu Twojej historii... Myślę, że mogłoby pomóc spanie razem z inną osobą (Internet 9).

W toku dyskusji nie tylko wyrażane jest współczucie dla osób atakowanych, ale dochodzi do konstytuowania się swoistej wspólnoty ofiar. Proces ten polega na przełamywaniu milczenia i poszukiwaniu tych, którzy są w stanie zrozumieć doświadczenie ataków i którym można o nich opowiedzieć bez narażania się na śmieszność, krytykę lub posądzenia o konfabulacje.

Wrażenia po takich zajściach nigdy nie są miłe, ale teraz przynajmniej mam tę świadomość, że nie dotyczą one jedynie mnie, że inni ludzie również borykają się z tym problemem (Internet 2).

Czy są duchy, tego nie wiem, ale pewnie są, wierzę, że są, ale powiem wam, co mi się przydarzyło. Nikomu tego nie mówiłam, bo bałam się że mnie wyśmieją (Internet 7).

Widzę, że nie jestem sama z tym problemem... Mam to „coś” bardzo często... tak często, że przestałam się tego bać. Gdy mnie nachodzi, to zachowuje spokój i oddycham powoli i równomiernie, i czekam, aż się całkiem przebudzę [...]. Pozdrawiam wszystkich tych, co są tacy sami jak ja (Internet 1).

Są wreszcie i takie wypowiedzi, które podejrzewać można o to, iż stanowią przykład trollingu, czyli – w tym przypadku – wygłaszania fikcyjnych przekonań, nie będących rzeczywistymi poglądami autora, a publikowanych w celu zwrócenia na siebie uwagi, sprowokowania emocjonalnej reakcji innych dyskutantów, a przez to wywołania celowych zaburzeń w procesie komunikacji¹⁶. Ponieważ zjawisko to polega często również na sprytnym wprowadzaniu w błąd, wyrafinowany i skuteczny trolling może do złudzenia przypominać autentyczną, ale zarazem w jakiś sposób skrajną czy kontrowersyjną wypowiedź, bywa więc stosunkowo trudny do zidentyfikowania, m.in. z powodów, o których wspominałem wyżej, pisząc o kłopotach z interpretacjami zawierającymi elementy ironii. Analizowany korpus danych wskazuje na to, że choć temat nocnej zmory nie jest może szczególnie atrakcyjny dla internetowych trolli, to jednak pojawiają się tu takie posty, które stanowią przykłady p o s t a w y p r o - w o k a c y j n e j .

Jak mój chłop nie umyje zębów, to też mu daje z paszczy, a do tego jest zajebiście włochaty, a jak zaczyna mnie gwałcić, mmmm, mówię do niego pieszczotliwie, bestia :D Może to on cię dyma co noc :D (Internet 2).

Wszystkie trzy sytuacje wiążą się z dziećmi. Pani w pierwszym – miała synka, pani w drugim – usypiała synka, pani poniżej – urodziła synka. Obawiam się, że te dzieci zostały przeklęte albo to wcielenia szatana (Internet 2).

Inne przypadki nie są tak wyraziste, jednak pewne ich cechy stylistyczne, a także odniesienia do poprzedzających je postów pozwalają przypuszczać, że możemy tu mieć do czynienia z działaniami trolli. Przykładowo, entuzjastyczna wypowiedź internauty reprezentującego postawę chrześcijańską i zalecającego modlitwę jako sposób na

¹⁶ M. Kamińska, *Flaming i trolling – kulturotwórcza rola konfliktu we wspólnocie wirtualnej*, [w:] *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym*, red. M. Wawrzyniak-Chodczek, Toruń 2008, s. 280-296.

temat zmyry funkcjonują w obrębie kilku alternatywnych i konkurujących ze sobą systemów wyobrażeń, z których tylko jeden – i to bynajmniej nie dominujący – można uznać za jakąś formę kontynuacji wierzeń tradycyjnych, choć i tu mamy do czynienia jedynie z pewnymi zupełnie podstawowymi i szcątkowymi założeniami światopoglądowymi (dusze zmarłych powracające na „ten świat”) oraz bardzo ubogim zestawem motywów, które bynajmniej nie odzwierciedlają złożoności dawnych ludowych wierzeń. Fenomenowi współczesnej zmyry nie da się więc tłumaczyć w ramach paradygmatu ciągłości i zmiany lub paradygmatu reliktyw. Obecne znaczenia zmyry kształtują się bowiem jedynie w niewielkim stopniu poprzez odniesienie do dawnej ludowej demonologii, decydująca rolę odgrywają zaś z jednej strony interpretacje materialistyczne, z drugiej pozostające w antagonistycznym związku interpretacje ezoteryczne i chrześcijańskie.

W wyjaśnianiu współczesnych narracji o zmorach ograniczone zastosowanie ma także paradygmat powrotu reprezentowany przez różnorodne koncepcje w rodzaju neotrybalizmu²⁰, wtórnej oralności²¹ czy „ponownego zaczarowania świata”²². Po pierwsze, w analizowanym materiale trudno mówić o jakiejś wyraźnej tendencji w tym zakresie. Oczywiście, w badaniach nie uwzględniono aspektu diachronicznego, jednak samo ujęcie synchroniczne pozwala zdecydowanie stwierdzić, że nawet biorąc pod uwagę całkiem sporą liczbę internautów deklarujących wiarę w zmyry, mówienie o jakimś zasadniczym renesansie w tym zakresie byłoby przesadą. Owszem, wiele wskazuje na to, że wyobrażenia dotyczące omawianej postaci zyskały w ostatnich czasach swoistą pożywkę dzięki rozprzestrzenianiu się pewnych koncepcji o charakterze gnostyckim, funkcjonujących głównie w postaci uproszczonych, popularnych poglądów, narracji czy praktyk ezoterycznych spod znaku New Age, które wykazują dużą podatność na łączenie się zarówno z elementami chrześcijaństwa, jak i lokalnych tradycji ludowych²³. Zmora dobrze wpisuje się w strukturę wyobrażeń o różnego rodzaju postaciach czy zjawiskach niematerialnych, których szkodliwa działalność polega na pozbawianiu człowieka energii. Można więc powiedzieć, że ludowy demon, który wraz z rozpadem światopoglądu tradycyjnego wydawał się skazany na nieuchronną śmierć, na gruncie popularnej ezoteryki zyskał nieoczekiwane drugie życie, wchodząc w rozmaite role, od wampira energetycznego począwszy, na przybyszu z kosmosu kończąc. Tendencja ta nie świadczy jednak o jakimś powrocie, ale – wręcz przeciwnie – pokazuje, że zdecydowana większość spirytualistycznie nastawionych internautów wierzy w zmorę w sposób, który ma niewiele wspólnego z wierzeniami tradycyjnymi. Nie może tu być więc mowy o powrocie do określonej tradycji, lecz jedynie o pewnych jej transpozycjach (chrześcijaństwo) czy też o poszukiwaniu albo konstruowaniu „nowych tradycji” (ezoteryka, wątki ufologiczne).

Internetowe relacje o zmorach można natomiast z powodzeniem opisać za pomocą dwóch opozycyjnych, ale zarazem dopełniających się koncepcji utrzymanych w paradygmacie współpracy i konfliktu. W badanym materiale niezwykle ważną rolę odgrywają bowiem zachodzące w toku dyskusji procesy wypracowywania stanowisk i uzgadniania znaczeń oraz wymiany doświadczeń i dzielenia się informacjami. Tego rodzaju praktyki, typowe dla wielu internetowych środowisk, są wyjaśniane za pomocą

²⁰ M. McLuhan, *Przekaznik, czyli przedłużenie człowieka*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, przeł. K. Jakubowicz, Warszawa 1975; M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2008.

²¹ W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin 1992.

²² M. Kamińska, *Rzeczywistość wirtualna jako „ponowne zaczarowanie świata”*. *Pytanie o status poznawczy koncepcji*, Poznań 2007.

²³ D. Hall, *New Age w Polsce. Lokalny wymiar globalnego zjawiska*, Warszawa 2007, s. 209, 377-381.

takich pojęć, jak zbiorowa inteligencja²⁴, wikinomia²⁵, kultura uczestnictwa²⁶ czy kultura udostępniania²⁷. Ich wspólnym rdzeniem jest założenie, że nadrzędną wartość w obrębie społeczności stanowi współpraca oraz zaangażowanie, polegające m.in. na dzieleniu się wiedzą i udostępnianiu informacji, a także na wspólnym wytwarzaniu kolejnych dóbr informacyjnych. W tym modelu internauci angażują się w odbiór określonych treści, nie tylko udostępniając je kolejnym użytkownikom oraz oceniając i komentując, ale także tworząc własne treści o podobnej tematyce i/lub charakterze. Status społeczny w obrębie takich grup jest przy tym w dużej mierze uzależniony albo od ilości udostępnionych „dóbr”, albo od indywidualnego wkładu we „wspólne dzieło”. Mamy tu zarazem do czynienia z konstytuowaniem się swoistych systemów eksperckich, w obrębie których rozwija się nurt internetowego poradnictwa²⁸. W naszym przypadku koncepcje te tłumaczą zarówno skłonność internautów do „chwalenia się” własnymi historiami i problemami związanymi z nocnymi atakami, jak też charakterystyczną tendencję do poszukiwania i tworzenia wspomnianych wspólnot ofiar, a także zaangażowanie w historie innych internautów, polegające na empatycznych komentarzach, oferowaniu interpretacji i udzielaniu rad.

Równolegle jednak w obrębie analizowanego korpusu danych widać wyraźnie takie zjawiska i tendencje, których wyjaśnienie domaga się zastosowania paradygmatu konfliktu. Chodzi tu przede wszystkim o współobecność i konkurowanie ze sobą różnych interpretacji oraz stojących za nimi szerszych modeli światopoglądowych. Jak widzieliśmy, model materialistyczny z najbardziej popularną dla niego koncepcją paraliżu przysennego rywalizuje tu z modelem spirytualistycznym, w obrębie którego można z kolei wyróżnić co najmniej trzy kolejne ścieżki interpretacyjne. Z kolei analiza postaw internautów pozwala stwierdzić, że w ramach dyskusji o zmorze mamy nierzadko do czynienia z typowymi dla komunikacji internetowej zjawiskami zajadłej perswazji, hejtu i trollingu, które jako formy symbolicznej przemocy i prowokacji służą aranżowaniu i podtrzymywaniu konfliktów, a przez to wytyczaniu granic, ustanawianiu hierarchii i konstruowaniu określonych figur tożsamościowych, przybierających postać fundamentalnej opozycji „my-oni”²⁹. Innymi słowy, stosunek do problemu zmory nocnej zostaje tu wykorzystany do wyraźnego zarysowania dwóch opozycyjnych relacji: między „racjonalistami” a „ciemnym ludem” oraz między „ludźmi wiary” a „okultystami” czy „wyznawcami zła”.

Ostatecznie okazuje się więc, że zmora nocna jako szeroko rozpowszechniony tradycyjny motyw wierzeniowy we współczesnej komunikacji elektronicznej funkcjonuje w sposób zgoła nietradycyjny. Mam tu na myśli przede wszystkim to, że internauci przypisują jej szereg alternatywnych, konkurujących ze sobą znaczeń, a w toku dyskusji dochodzi zarówno do wyboru spośród oferowanych możliwości, jak i do wypracowywania znaczeń w jakimś stopniu wykraczających poza dotychczasową „ofertę”. Można również stwierdzić, że w odróżnieniu od pierwotnego kontekstu funkcjonowania, internetowa zmora nocna nie jest już tylko afirmowanym bądź kwestionowanym motywem wierzeniowym. Jest ona wykorzystywana przez internautów w różnych innych celach,

²⁴ P. Lévy, *Collective Intelligence. Mankind's Emerging World in Cyberspace*, przeł. R. Bononno, Cambridge 1999.

²⁵ D. Tapscott, A. D. Williams, *Wikinomia. O globalnej współpracy, która zmienia wszystko*, przeł. P. Cypriański, Warszawa 2008.

²⁶ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2007.

²⁷ N. A. John, *Sharing and Web 2.0. The Emergence of a Keyword*, „New Media & Society” 2013, nr 2; L. Shifman, op. cit., s. 10-20.

²⁸ Por. D. Brzostek, *Eksperti i amatorzy. O internetowych praktykach recenzyjnych jako „systemach eksperckich”*, [w:] *Netlor. Wiedza cyfrowych tubylców*, red. P. Grochowski, Toruń 2013.

²⁹ M. Kamińska, *Niechne memy*, s. 28-30.

stanowiąc swego rodzaju „narzędzie”, służące np. do zdobywania popularności na forach dyskusyjnych i narracyjnego kreowania własnego wizerunku, albo też konstruowania czy podtrzymywania określonych sojuszy i zbiorowych tożsamości. Zarówno przypisywane zmorze sensy, jak i sposoby jej „używania” daleko wykraczają więc poza to, z czym mieliśmy do czynienia w kulturach tradycyjnych.

Spis źródeł analizowanych narracji o zmorach

Internet 1: Forum dyskusyjne na portalu GRYOnline.pl, wątek *Bezdech nocny, paraliż senny, zmora nocna; cóż to takiego?*, <http://www.gry-online.pl/S043.asp?ID=8332012> (dostęp 2015-01-08).

Internet 2: Komentarze pod artykułem *Atak nocnej zmory* w serwisie Onet Strefa Tajemnic, <http://strefatajemnic.onet.pl/ezoteryka/atak-nocnej-zmory/hn111> (dostęp 2015-01-08).

Internet 3: Artykuł *Atakują ludzi próbując ich udusić* w serwisie Fundacja Nautilus, <http://www.nautilus.org.pl/?p=artykul&id=533> (dostęp: 2015-01-08).

Internet 4: Artykuł *Zjawisko „zmory nocnej”...* w serwisie Fundacja Nautilus, <http://www.nautilus.org.pl/?p=artykul&id=1551> (dostęp: 2015-01-08).

Internet 5: Komentarze pod programem Telewizji Informacyjnej Włocławek *Nie uwierzysz. Nocne zmory, strzygi* umieszczonym w serwisie YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=n4enVA3lmQc> (dostęp 2015-01-09).

Internet 6: Forum dyskusyjne *zastraszacze.cba.pl*, wątki *Zmora* i *Widzenie ze zmorą*, http://www.zastraszacze.cba.pl/forum/viewthread.php?thread_id=242 (dostęp 2015-01-09).

Internet 7: Forum dyskusyjne *Netkobiety.pl*, wątek *Zmora – nocny gość*, <http://www.netkobiety.pl/t23770.html> (dostęp 2015-01-09).

Internet 8: Artykuł *Nocne zmory – medyczne „zjawisko bezdechu” czy... atak niewidzialnego bytu?* oraz umieszczone pod nim komentarze w serwisie Fundacja Nautilus, <http://www.nautilus.org.pl/?p=artykul&id=2198> (dostęp 2015-01-08).

Internet 9: Odpowiedzi na pytanie *Czy dusiła was kiedyś zmora?* w serwisie *Odpowiedz.pl*, <http://odpowiedz.pl/176749/176749/Czy-dusila-was-kiedys-zmora.html> (dostęp 2015-01-08).

PIOTR GROCHOWSKI

THE NIGHTMARE ON THE INTERNET: ON THE STATUS OF CONTEMPORARY DEMONIC IMAGES

SUMMARY

The nightmare is a popular motif from old demonic beliefs. Simultaneously, despite the demise of traditional cultures, it is frequently discussed on various Internet forums. Some Internet users believe in the existence of the nightmare as a real creature or a force. The article attempts to determine the status and conceptual contexts of contemporary perceptions and narratives concerning this creature. The author's analysis of Internet users' comments centers on the following two aspects: (1) the thematic analysis showing how people talk about the nightmare and what meanings they ascribe to it and (2) the analysis of the modalities and functions of accounts and the narrator's attitude indicating the characteristic ways of "using" the nightmare in Internet discussions.

The analysis presented herein is an example of a broader reflection on the status of traditional beliefs in contemporary culture and in the context of conceptions suggesting the return to pre-modern ways of thinking. These conceptions are not confirmed in the case analyzed herein: in electronic communication, the nightmare functions in an untraditional way as it has a variety of meanings and is "used" by Internet users for various purposes, thereby becoming a "tool" enabling gaining popularity and the narrative creation of one's own image or the building of alliances and communal identities.

Translated by Justyna Deszcz-Tryhubczak